Nr. 107. Kraków, niedziela 20 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

1 Maja 1902.

Jak corocznie od r. 1890, tak i w tym roku proletaryat wszystkich krajów święcić będzie uroczyście dzień 1 Maja.

Święto 1 Maja jest solidarną manifestacyą uświadomionego ludu roboczego, który w dniu tym odbywa przegląd swoich sił i demonstruje przeciw bratobójczym wojnom i przeciw zbrojnemu pokojowi, podając sobie bratnie dłonie poprzez wszystkie granice i wołając jednomyślnie:

Precz z militaryzmem!

W dniu 1 Maja demonstrujemy na rzecz praw ludowych, o które teraz z bohaterskiem poświęceniem walczą nasi towarzysze w Belgii, a o które i my walczyć będziemy, aż zdobędziemy

powszechne i równe prawo wyborcze.

Święto 1 Maja jest symbolem walki klasy robotniczej z kapitalizmem, walki o ziszczenie się ideału wolnego społeczeństwa socyalistycznego. Dlatego w dniu 1 Maja demonstrujemy przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, a demonstracya ta jest najskuteczniejszą bronią w międzynarodowej walce o

8-godzinny dzień roboczy.

Oto hasła, pod któremi corocznie obchodzimy święto 1 Maja.

Towarzysze i Towarzyszki!

Proletaryat polski powinien i w tym roku stanąć w dniu 1 Maja w wielkiej rodzinie proletaryatu wszystkich krajów i wszystkich narodowości. Jak zawsze dotąd, tak i teraz święcić będziemy dzień 1 Maja przez wstrzymanie się w tym dniu od pracy, zgromadzenia, pochody i zabawy ludowe Niech tegoroczne Święto Majowe będzie świadectwem wzrostu i rozwoju socyalnej demokracyi w naszym kraju i doda nam poczucia siły do dalszej walki!

Niech żyje 1 Maja!

Po zamachu na Sipiagina.

Kijów, 17 kwietnia.

Po każdym nowym, udałym czy nieudałym, zamachu na figurę rządową w Rosyi, mimowoli nasuwa się pytanie, jak się też rząd po tym wypadku zachowa. Czy uczyni niejakie ulgi, lub okaże pozorną chociaż chęć do ustępstw czy też z całą gwałtownością weźmie się do stłumienia wszelkich objawów niezadowolenia z obecnego porządku rzeczy? Otóż znający dobrze stosunki rosyjskie ludzie jednogłośnie prawie twierdzą, że przewidzieć najbliższą nawet przyszłość jest bardzo trudno. Natomiast z największą pewnością twierdzić można, że zmiana pojęć i wyobrażeń w sferach robotniczych i ludowych postąpiła w ostatnich czasach ogromnie. Pogłębił się także nastrój rewolucyjny młodzieży uniwersyteckiej, tego jedynie niezawodnego dotąd punktu oparcia dla rewolucyonistów rosyjskich.

Jeszcze w roku zeszłym znaczna część studentów nie zdawała sobie dokładnie sprawy ze swoich dążeń i większość walczących była przekonaną, że walczy jedynie o swobody uniwersyteckie. Świadomi celu byli tylko ci, którzy, należąc do organizacyj rewolucyjnych, uważali uniwersytet za placówkę rewolucyi i odpowiednio do wskazówek komitetu kierowali całym ruchem, starając się utrzymać nieprzerwane wrzenie. Dlatego też nowoczesne „prawidła tymczasowe“, nadające studentom bodaj cień autonomii, napełniły obawą młodzież rewolucyjną. Na szczęście rząd rosyjski pozostał wiernym swoim zasadom i wśród paragrafów nowej ustawy umieścił takie punkta, że nawet lojalni skądinąd profesorowie wymówili się od przyjęcia tych „prawideł“, nie chcąc pełnić obowiązku szpiegów, co najwyraźniej z paragrafów o zebraniach wypływało. Gdyby p. Wannowski i śp. Sipiagin zdobyli się odrazu na cokolwiek znaczniejsze ustępstwa, to kto wie, czy nie osłabiliby napięcia rewolucyjnego młodzieży rosyjskiej, przynajmniej na jakie lat parę.

Po wydaniu nowej ustawy zawrzała walka i wkrótce opozycya zwyciężyła na całej linii Ustawę tymczasową odrzucono we wszystkich uniwersytetach, nastąpiło przerwanie lekcyj, obstrukcye, wydalania, zamykanie wyższych zakładów naukowych i tym podobne hece, trwające dotąd. Teraz dopiero ta część studentów, która dotąd nie brała czynnego udziału w zaburzeniach· synowie czynowników, popów i innych powołanych i niepowołanych „priwierżencew prestoła“, zrozumiała, że tu nie o autonomię uniwersytecką chodzi i przeszła od biernej do czynnej kontr-opozycyi. Postanowiono bądź co bądź uczęszczać na wykłady, sprzeciwiać się obstrukcyom i podtrzymywać władzę. W tym ostatnim kierunku posunięto się do... wydawania kolegów-obstrukcyonistów, czyli do pospolitego szpiclowstwa

Z przykrością zaznaczyć muszę, że w szeregach tej haniebnej kontropozycyi są i Polacy, zachęceni zapewne kursującemi tu i ówdzie „patryotycznemi“ odezwami, w których przeróżni „prawdziwi“ Polacy zaklinają młodzież na wszystko, co „święte,“ ażeby uczęszczała na wykłady*). Rozumie się, że można to powiedzieć tylko o młodzieży niezorganizowanej, bo młodzież zorganizowana, czyli tak zwana korporacya polska podtrzymuje we wszystkiem związki postępowej młodzieży rosyjskiej.

Te ostatnie, a raczej tzw. rady związkowe urządziły w początkach kwietnia br. zjazd w Moskwie, na którym najwyraźniej podkreślono, że studenci walczą nie tylko o własną swobodę, lecz o wolność dla całego narodu i że nie zadowolnią się najszerszą nawet autonomią uniwersytecką, gdyż hańbą byłoby korzystanie ze względnej wolności, kiedy naród cały jęczy w niewoli. Zjazd opracował program dalszej działalności i rozesłał go do wszystkich uniwersytetów. Tak więc zakłady wyższe będą w dalszym ciągu przednią strażą rewolucyi. Co do usposobienia robotników, to bez przesady powiedzieć można, że jest bardzo dla ruchu przychylne. O robotnikach zorganizowanych nie potrzebuję nawet mówić, lecz i po za organizacyą studenci mają ogromną sympatyę.

Po demonstracyach z dnia 15 i 16 lutego zwiedzałem umyślnie miejsca zwykłych zebrań robotniczych i wszędzie, gdzie tylko zasłyszałem rozmowę o rozruchach, z nadzwyczajną sympatyą odzywano się o studentach, o towarzyszach biorących czynny udział i o całej sprawie. To samo twierdzą inni, którym udało się pochwycić luźne słowa i zdania. Po wsiach, szczególnie za Dnieprem niezadowolenie rośnie i wzmaga się również, jak to widzimy chociażby z korespondencyj „Hasła“, organu ukraińskiej partyi rewolucyjnej, szerzącej tam właśnie swoją działalność. Pamiętając także i o tem, że w Rosyi istnieje niezorganizowane, lecz liczne stronnictwo liberalne, którego typowymi przedstawicielami są: Cziczerin i Szarapow, przyjdziemy do przekonania, że upadek absolutyzmu nie jest tak bardzo daleki. Współczucia inteligencyi z ruchem dowodzi chociażby fakt, jaki zaszedł podczas demonstracyi z dnia 15 lutego. Kiedy manifestujący ruszyli od uniwersytetu i zagrzmiał hymn rewolucyjny („Śmiało druhowie nie traćcie otuchy w tej walce nierównej, ratujcie matkę-ojczyznę, cześć własną i wolność“), większa część „gapiącej“ się publiczności odkryła głowy... Jedną z przeszkód do obalenia caratu jest według mnie wadliwość organizacyj rewolucyjnych rosyjskich, a przedewszystkiem zupełny brak konspiracyi. Pomimo jednak tego, że w samym tylko Kijowie istnieją cztery grupy rewolucyjno-socyalistyczne, rząd nie może dać sobie z niemi rady i ruch wzmaga się z każdym rokiem.

Zachowanie się przytem rządu jest w wysokim stopniu chwiejne i niezdecydowane. Pomijam aresztowania, więzienia i deportacye, bo to byle jaki rząd potrafi, lecz mam na myśli rozporządzenia ogólne, nadające charakter usposobieniu sfer rządzących. Nie mówiąc już o ciągłej zmianie taktyki w postępowaniu ze studentami, ale taki np. zamach na samorządy miejskie. Przecie w Petersburgu w jesieni roku zeszłego zatrzymano już nawet wybory i pisma ogłosiły projekt rządowy, według którego głowa miasta (prezydent) miał odtąd zależeć od ministra spraw wewnętrznych najzupełniej, a wszelkie wyższe urzędy z wyboru miały być skasowane. W parę miesięcy potem rozporządzenie to cofnięto i pozwolono na nowe wybory! Ta chwiejność wypływa po części z charakteru samego cara, a raczej z zupełnego braku energii w tym osobniku — Otaczający szarpią go na wszystkie strony, a on daje się im powodować najzupełniej. Tak więc nikt nie może twierdzić napewno, co nastąpi. Wprawdzie wpływ Wittego, zdecydowanego przeciwnika konstytucyi, jest bardzo silny, ale wszyscy jesteśmy... śmiertelni. *W-k.*

*) Nie stosuję tego do młodzieży warszawskiej, ponieważ w Warszawie opozycya antyrządowa wśród studentów Rosyan nie istnieje.

Nowy minister policyjny.

Nominacya Plewego na ministra spraw wewnętrznych w Rosyi jest oznaką trwania przy dawnym systemie: Plewe należy do obozu konserwatywnego, którego osią jest Pobiedonoscew. Co więcej w swej dotyczasowej karyerze dał się on poznać jako szczególnie uzdolniony do tropienia i tępienia ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Urodzony w r. 1848, po skończeniu wydziału prawnego oddał się praktyce sądowniczej i uznany za człowieka zdolnego, awansował szybko; zwłaszcza w późniejszym okresie swej karjery. Z urzędu prokuratora w różnych prowincyonalnych miastach rosyjskich, przeniesiony został do Warszawy na stanowisko starszego prokuratora izby sądowej, którego zakres działania rozciąga się na wszystkie sprawy polityczne.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

OKTAWIUSZ MIRBEAU.

WYBORY.

Na poniedziałkowem przyjęciu u baronowej G. uświetnionem deklamacyą poezyi przez idealistycznego Jana Rameau, poznałem jednego ze starych prefektów*) z czasów cesarstwa. Prefekci z czasów cesarstwa stają się coraz rzadszymi okazami; należą do jakiejś prawie zanikłej już rasy zoologicznej.

Dlatego też nieoceniona baronowa G. pokazywała go z niezwykłą dumą swoim gościom, którzy otaczali tłumnie ów jedyny prawie w swoim rodzaju okaz .. Jest to zresztą człowiek nad wyraz ujmujący, który potrafi zabawiać słuchaczy bez końca dykteryjkami z przed lat pięćdziesięciu.

— Ach to były dobre czasy — powtarzał ciągle, ilekroć nasuwały mu się nowe wspomnienia. — Ach tak! To były dobre czasy, gdy kobiety umiały jeszcze pięknie i dowcipnie rozmawiać, gdy młodzi ludzie zapaleni do zabaw i szaleni patryotyzmem przerzucali się lekkiem sercem od wybuchów śmiechu, do wybuchu bomb dynamitowych. Ach tak, tak! Dobre czasy!

W małym saloniku, urządzonym w stylu wschodnim skupiliśmy się dokoła pana prefekta i słuchaliśmy jego czarownych dykteryjek, zawstydzeni marną teraźniejszością, a pełni zachwytu dla dawno minionej przeszłości.

— Jednego roku — opowiadał stary prefekt — byłem przydzielony do osobistych posług cesarza w Compiègne. Cesarz mający zamiłowania bardzo proste, a czasami duszę prawie sielankową, urządził razu pewnego wycieczkę na wieś. Śniadanie bez żadnej etykiety, ani niezwykłej zastawy podano wśród lasu, na trawie... Miałem zaszczyt być ulubieńcem cesarza, który lubił we mnie raczej człowieka, aniżeli urzędnika i dlatego wraz z dwunastoma osobami jego najpoufalszego otoczenia zawezwano mnie do towarzyszenia cesarzowi. Śniadanie było ogromnie wesołe, bo cesarz sam zachęcał wszystkich do wesołości. Podawano wtedy — przypominam sobie — ogromny pasztet w jakiejś prawie płynnej galarecie. Pasztet był znakomity, lecz gdy cesarz kazał go sobie podać poraz drugi, nie można go było znaleźć... półmisek z pasztetem znikł...

— Dosyć! — rzekł cesarz — nie myślmy już o tem...

Jakież było ogólne zdziwienie, gdy po skończonem śniadaniu, półmisek ukazał się z pod sukni hrabiny K., która na nim usiadła... Trudno opisać wesoły wybuch śmiechu, który towarzyszył temu odkryciu... Ach! ten pasztet teraz chyba jeszcze musi być lepszy rzekł cesarz do hrabiny, oddalając się z nią w kierunku kiosku, odległego o jakie 50 m. od nas, a widocznego zdaleka wśród zieleni. Hrabina odpowiedziała na to:

— Jeżeli wasza cesarska mość tak bardzo lubi pasztet, to pójdźmy razem zjeść go w tym kiosku.

I zwieszając głowę, stary prefekt szeptał:

— Ach tak!... to były dobre czasy!

— Gdy kobiety umiały jeszcze pięknie i dowcipnie rozmawiać!... — dodałem.

Natychmiast jednak ktoś z obecnych skierował rozmowę z galanteryi na politykę. I naturalnie zaraz zaczęto mówić o wyborach.

— Dzisiaj nic już ludzie nie umieją robić z miarą, a nawet wesołość zupełnie zatracono — mówił dawny prefekt. — Wszędzie widzę tylko zasępionych kandydatów, zasępionych wyborców, zasępionych agentów wyborczych... To objaw bardzo pożałowania godny, a nadto wcale nie francuski. Naokoło tylko krzyki, kłótnie, walki, twarze wykrzywione, usta boleśnie ściśnięte. . i rozlegające się ze wszystkich stron ponure przepowiednie, głoszące koniec Francyi... Po prostu ludzie nie umieją posługiwać się powszechnem głosowaniem, tak samo jak nie umieją urządzać wystawnych kolacyj, ani wystawiać operetek... Dawniej wybory... toż to była dla nas po prostu przyjemność. Nie mówiono o tem w gazetach, ani w kołach prywatnych. Izba odnawiała się jak gdyby automatycznie, tak, że nawet mało kto się na tem spostrzegał... Przechodziliśmy z jednego kompletu Izby do drugiego bez najmniejszego wstrząśnienia... Ach to były dobre czasy!... Debiut mój podczas wyborów był rzeczywiście zabawny i zawsze z przyjemnością wywołuję w pamięci wspomnienie moich pierwszych wyborów.

Stary prefekt zapalił nowe cygaro i ciągnął dalej:

— Zamianowano mnie wtedy prefektem jakiegoś odległego departamentu w zapadłej okolicy Pirenejów. To wcale nie było zbyt wesołe. Muszę jednak przyznać, że było tam bardzo dużo ładnych kobiet... i że to mogło powetować nieco owe nudy nieodłączne od pobytu w małych miasteczkach, w których rozrywki są rzadkie i niebardzo urozmaicone... Tu właśnie poznałem bardzo młodą, niezwykle piękną kobietę, żonę fryzyera, która później przybyła do Paryża i wsławiła się pod nazwiskiem Joanny de Grancey. Pan Grammont-Caderonsse zawsze twierdził, że to on ją był odkrył. Miło mi teraz sprostować tę cząstkę historyi. Otóż nie on, ale ja ją znacznie wcześniej odkryłem. Każdemu stosownie do zasługi, nieprawdaż?... W moim departamencie nikt wtedy prawie nie umiał ani czytać, ani pisać. Wybory szły też po myśli rządu, z wyjątkiem trzech gmin, które każdym razem ławą głosowały za kandydatem rojalistycznym*), niejakim hrabią Lan-

*) U nas starosta.

*) Stronnikiem dawnych królów Bourbonów.

Kiedy w Krakowie rozgrywał się w r. 1880 proces przeciwko tow. Waryńskiemu i 34 towarzyszom, spowodowany denuncyacyą właściciela drukarni Koziańskiego, Plewe zjawił się w Krakowie, w celach szpiegowskich Przez 6 tygodni przysłuchiwał się rozprawie; przy pomocy agentów śledził nici polskiej organizacyi socyalistycznej. Słowem, grasował, jakby u siebie w domu. Komisarzem policyjnym, prowadzącym śledztwo policyjne przeciwko oskarżonym był Kostrzewski, którego zasługi wobec rządu moskiewskiego, nagrodzone orderem, zostały dokładnie odsłonięte w interpelacyi parlamentarnej tow. Pernerstorfera. Nie dziw, iż w takich warunkach wycieczka Plewego opłaciła mu się sowicie, i powróciwszy do Królestwa rozpoczął on cały szereg procesów przeciwko krewnym i znajomym osób, o których informacye zebrał w Krakowie. Jego „energia“ zwróciła nań uwagę sfer „wysokich“, tak iż wkrótce potem został mianowany prokuratorem w Petersburgu. Był to dowód wielkiego zaufania, gdyż w stolicy Rosyi organizacye rewolucyjne budziły wówczas postrach w otoczeniu carskiem i Plewe niejednokrotnie wzywany był do cara Aleksandra II dla składania mu dokładnych raportów. Ze stanowiska pośredniego pomiędzy sądowem a policyjnem, jakim był urząd prokuratora, został Plewe w r. 1881 mianowany szefem departamentu policyi — po głośnej sprawie zamachu dynamitowego w pałacu zimowym. Za Aleksandra III został mianowany senatorem i pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Na tym urzędzie zainicyował Plewe szereg ograniczeń dla kraju nadbałtyckiego, wobec żydów i wogóle ludności nieprawosławnej. Również ze wzrastaniem coraz bezwzględniejszej reakcyi za Aleksandra III otrzymał polecenie wypracowania projektu ograniczenia samorządu ziemstw, powstałych za Aleksandra II i wywiązał się z tego zadania, wprowadzając do nich instytucyę naczelników ziemskich, jako paraliżującego czynnika czynowniczego. Wykazawszy w ten sposób swój nowy talent w kierunku tworzenia ograniczeń i praw wyjątkowych, został Plewe powołany na sekretarza stanu dla Finlandyi, gdzie potrzeba była jego „doświadczenia“ i umiejętności odpowiedniego komentowania praw. Na tem stanowisku był on prawą ręką Bobrikowa, wysłanego dla niszczenia konstytucyi finlandzkiej

Na zakończenie mała uwaga: „Czas“, pospieszywszy się w rannym numerze sobotnim z charakterystyką Plewego, wedle prasy wiedeńskiej, kto wie, czy nie wyświadczył przysługi niedźwiedziej braciom-ugodowcom. Pan Plewe bowiem, o którym „Czas“ tak niepochlebnie się wyraża, pochodzi z rodziny polskiej i jest Rosyaninem tylko po kądzieli. Ojciec jego, będąc w wojsku, ożenił się z prawosławną, reszta jednak tej rodziny, pochodzącej z Litwy, jest polską, a stryj jego przed zmoskwiczeniem szkół w Królestwie, zajmował naczelne stanowisko w okręgu naukowym w Warszawie. Co więcej nowy minister we własnej osobie uczęszczał do szkół w Warszawie. Co za wdzięczne zadanie zatem było zataić pokrewieństwo dusz, łączące Plewego z Pobiedonoscewem i polityką eksterminacyjną wobec nieprawosławnych, a przedstawić tę nominacyę, jako dowód niesłychanej życzliwości „wielkodusznego“ cara dla Polaków, a pana Plewego, jako rodzaj „ministra-rodaka“... Ale „Czas“, nie czekając na „wink“ od druhów swoich zza kordonu, popełnił błąd i może narazić się z ich strony na bolesny zarzut „warcholstwa“... Brr... byłoby to straszne!

Strejk generalny w Belgii.

W środę rozpoczął się w Belgii strejk powszechny. Zaraz w pierwszym dniu zastrejkowało 300.000 robotników. Strejk objął nie tylko cały wielki przemysł fabryczny i górniczy, lecz także rzemiosło i przemysł domowy w całym kraju. W Brukseli panuje strejk w całym przemyśle fabrycznym, rękodzielniczym i artystycznym; na prowincyi w przemysłowych okręgach Hennegau, Leodyum i Namur zastrejkowali robotnicy we wszystkich kopalniach węgla, hutach żelaza i szkła, kamieniołomach, przędzalniach i fabrykach tkackich, dalej zastrejkował cały personal flamandzkiego przemysłu przędzalnego i tkackiego. Zwłaszcza w górnictwie strejk jest zupełny. W całem Borinage absolutnie nikt nie pracuje. Nawet w kopalniach rządowych strejkują wszyscy górnicy. Od środy jednak strejk rozszerzył się jeszcze bardziej: z prowincyi nadchodzą wciąż nowe wiadomości o szerzeniu się strejku.

Przyczynia się do tego stanowisko zajęte przez rząd. Oświadczenie, jakie złożył prezydent ministrów Smet de Nayer w Izbie posłów, wywołało wśród robotników powszechne oburzenie. Pod wrażeniem tego oświadczenia dziewięć wielkich stowarzyszeń zawodowych w Gandawie, które się dotąd ze względu na panujące tam przesilenie przemysłowe wahały z przystąpieniem do strejku, uchwaliło w czwartek po wyczerpującej dyskusyi jednogłośnie, rozpocząć od piątku strejk powszechny.

Pomoc dla strejkujących.

Fundusz strejkowy rośnie nieustannie Nawet burżuazya postępowa nie szczędzi składek dla strejkujących. Pewien profesor brukselskiej akademii górniczej, demokrata, ofiarował dla 50 strejkujących objady aż do ukończenia strejku generalnego. Aptekarze ofiarowują robotnikom i ich rodzinom na czas strejku bezpłatnie lekarstwa, wielu lekarzy ofiarowało im również bezpłatnie pomoc lekarską. Sympatye całej nieklerykalnej ludności są po stronie strejkujących.

I z zagranicy nadchodzi pomoc. Zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi przesłał ze swej kasy 10.000 marek towarzyszom belgijskim, a nadto zarządził w całych Niemczech składkę na strejk generalny w Belgii. Spodziewać się należy, że i w innych krajach, a także i u nas, robotnicy za przykładem towarzyszów niemieckich pójdą za apelem międzynarodowego komitetu partyjnego i poprą swych braci belgijskich w walce o równe prawa.

Wojsko a robotnicy.

Godne uwagi są objawy sympatyi, okazywane strejkującym przez wojsko i gwardyę obywatelską. Znaczna ilość gwardzistów odmówiła służby i ogłosiła to swoje postanowienie w gazetach. Pewien gwardzista na zgromadzeniu w domu ludowym imieniem grupy gwardzistów złożył oświadczenie, że absolutnie nie będą strzelali do ludu, a jeżeli dalej pełnią służbę, to tylko w tem przekonaniu, że w ten sposób może najlepiej przysłużą się ludowi. W Jolimont wkraczające wojsko zostało przez tłumy przyjęte okrzykami: „Niech żyje armia!“ — na co wojsko odpowiedziało okrzykiem: „Niech żyje lud!“ „Precz z armią!“ Lansierzy wysłani do Grammont zbratali się ze strejkującymi, a w La Hestre żołnierze stanęli na czele tłumu strejkujących, który przeciągał ulicami, zmuszając do zaprzestania pracy tych, co jeszcze pracowali. W Trazegnies aresztowano dwóch żołnierzy, którzy się wzbraniali przyjąć broń.

Co teraz?

„Wobec odrzucenia przez klerykalną większość parlamentarną wniosku lewicy o rewizyę konstytucyi, walka przybierze ostrzejszy charakter. Dalszy rozwój wypadków oczekiwany jest niecierpliwie. Partya robotnicza uchwaliła wytrwać nadal w spokojnym strejku. To jednak nie ulega kwestyi, że teraz dopiero walka rozpocznie się na dobre.

Przegląd społeczny.

Zwycięski strejk. Piszą nam ze Lwowa: Czeladnicy szewscy, zajęci u majstra szewskiego Szymona Medeckiego. przy ul. Grodeckiej 1, wymówili w ubiegłą sobotę pracę. domagając się podwyższenia płacy i gruntownego oczyszczenia pracowni. Równocześnie zorganizowani w stowarzyszeniu zawodowem towarzysze szewscy uchwalili zbojkotować pracownię p. Medeckiego.

Groźba bojkotu poskutkowała, a pan Medecki już po kilku dniach podał, że akceptuje w zupełności warunki postawione przez czeladników.

Z lwowskiej organizacyi robotników szewskich. Dnia 6-go b. m. odbyło się zwyczajne roczne walne zebranie członków „lwowskiej grupy miejscowej stowarzyszenia zawodowego robotników szewskich“, na którem przyjęto sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe za r. 1901 do wiadomości, oraz udzielono absolutoryum ustępującemu Zarządowi,

Po przemówieniu kilku mowców o celach i korzyściach organizacyi zawodowej, powzięto uchwałę w sprawie podwyższenia wkładki tygodniowej na fundusz bezkondycyjny. W końcu dokonano wyboru Zarządu i komisyi kontrolującej. Do Zarządu weszli, tow. Bielański Mateusz przewodniczący, Łyszczak Grzegorz zastępca; Jakubowski Waleryan sekretarz, Wierzbiński Antoni zastępca; Skarysz Michał skarbnik, Nikolaj Franciszek zastępca; Cwen Jan bibliotekarz, Fröhs Jan zastępca; do komisyi kontrolującej wybrani tow. Jajugowski Paweł, Korzelik Ignacy, Gutacker Jan.

Strejk w Buczkowicach. Piszą nam z Buczkowic: Do jakiego stopnia dojść może bezczelność wyzyskiwaczów, świadczy fakt, iż fabrykanci buczkowiccy Weil i Pilzer zwrócili się za pośrednictwem związku przemysłowców w Wiedniu do ministeryum spraw wewnętrznych z zażaleniem na starostwo w Białej, iż „zamało energicznie“ występuje ono przeciw strejkującym robotnikom w Buczkowicach i „wichrzycielowi“ tow. Arbeitlowi. Aby to ocenić należycie, wystarczy przyjrzeć się rozpaczliwym stosunkom w buczkowickiej fabryce mebli. Od dłuższego już czasu muszą robotnicy każdą wypłatę zarobku wprost wymuszać w drodze strejku: około 2.000 ludzi znosić musi skutkiem tego ustawiczny głód. Niezliczone te strejki głodowe robotników tłumione zawsze były przez fabrykantów w brutalny sposób. Pilzer, właściwy kierownik filii, chytremi przyrzeczeniami, których nigdy nie myślał dotrzymać, oszukiwał robotników, starając się w ten sposób czynić każdy strejk bezskutecznym. Od przeszło pół roku jednak ruch wśród robotników buczkowickich przy pomocy tow. Arbeitla z Bielska, począł odnosić pewne rezultaty.

Pilzer musiał kilkakrotnie ustąpić, a robotnikom udało się uzyskać 2-tygodniową zapłatę (zamiast 4-tygodniowej), tudzież nie dopuścić do zapowiedzianego przez fabrykantów obniżenia płacy o 10 prc. Fabrykanci nie dotrzymali jednak umowy, wobec czego robotnicy rozpoczęli ponownie strejk. Nędza między robotnikami buczkowickimi jest ogromna. Od 4 tygodni nie było wogóle żadnej wypłaty; miejscowi robotnicy od 8 tygodni nie dostali ani centa i w drodze skargi sądowej muszą dochodzić swych pretensyj. Nawet chorym nie wypłaca fabryka zasiłku. Weil i Pilzer starali się nakłonić innych fabrykantów, by ci nie przyjmowali do siebie robotników z Buczkowic; propozycyę tę jednak odrzucili inni przedsiębiorcy z oburzeniem.

We czwartek dnia 17 bm. i w piątek d. 18 bm. odbyły się przed sądem powiatowym w Białej rozprawy cywilne wskutek skargi robotników buczkowickich przeciw właścicielom fabryki o zapłatę zaległego zarobku. Robotników zastępował adwokat dr Gross z Białej. Rozprawy zakończyły się ugodą, wedle której firma zobowiązała się zaskarżoną sumę wypłacić w przeciągu 8 dni.

Zorganizowani robotnicy powinni pospieszyć z pomocą towarzyszom swym w Buczkowicach. Składki na strejkujących przyjmuje administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 kwietnia. 571. Narodziny Mahometa. — 1652. Kromwell dyktatorem. — 1810 Powstanie w Kolumbii.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Syn naturalny“, komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumas'a.

Środa: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 obrazach W. Szekspira.

Czwartek: „Dama od Maksyma“, krot. w 3 aktach J. Feydena.

Sobota: „Flovio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Eufelda (nowość).

Niedziela: „Flovio i Flavio“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: „Argonauci“, komedya w 3 akt ze śpiewami i tańcami G. Ceglińskiego; rzecz dzieje się we wschodniej Galicyi.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 po południu wykład dra Józefa Rostafińskiego, prof. uniw. Jagiell.: „O życiu“. Zaś od 7 do 8 wieczorem wykład doc. Wincentego Lutosławskiego: „Alkoholizm i abstynencya“.

Dokończenie „Wysłańca“, skonfiskowanej legendy Andrzeja Niemojewskiego, odkładamy z braku miejsca do wtorkowego numeru „Naprzodu“.

Radny miejski łapownikiem? P. Gryglaszewski zamieszcza w dziennikach lwowskich, oświadczenie, że fakt, poruszony przez „Wiek nowy“ w sprawie cyrku Truzziego, wyjaśni w każdej chwili, ale tylko na pełnem i publicznem posiedzeniu rady miejskiej. P. Gryglaszewski twierdzi, że fakt ten stoi w związku z poruszonemi przez niego sprawami rzeźni miejskiej.

Ostatnie to zdanie jest alluzyą do brudnej sprawy, w którą wmieszany jest wiceprezydent Michalski i jego szwagier Krykiewicz, przeciwnicy Gryglaszewskiego. Dowiemy się więc wkrótce o ciekawych sprawkach korupcyjnej kliki ze Strzelnicy.

Z teatru komunikują nam: Dziś w miejsce zapowiedzianej komedyi Dumas'a „Syn naturalny“ na żądanie licznych przejezdnych gości danym będzie poemat Jul. Słowackiego p. t. „Kordyna“ z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Docent Wincenty Lutosławski wygłosi w Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza 3 wykłady p. t. „Alkoholizm i abstynencya“. Głównym celem wykładów jest zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na straszne skutki, jakie pociąga za sobą używanie alkoholu i pobudzenie do czynnej pracy w celu zwalczania tej choroby społecznej. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej Uniw. ludowego przy ul. św. Anny 12, w dniach 20, 21 i 23 b. m. (niedziela, poniedziałek i środa) od godz. $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczór. Wstęp dla wszystkich po 10 h.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki! Zabawa taneczna, urządzona staraniem Związku stow. robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6, II p.), odbędzie się w niedzielę 20 kwietnia. Początek zabawy o godzinie 8 wieczór.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. W nocy z czwartku na piątek skradli nieznani sprawcy w domu przy ulicy Krakowskiej 14 rury wodociągowe już zmontowane z kurkami, wagi przeszło 120 kg. Majster blacharski Baldinger udał się wcześnie rano na inspekcyę policyjną, aby donieść o kradzieży i prosić o natychmiastową interwencyę, celem wykrycia sprawców. Urzędnik policyjny nie spieszył się wcale z interwencyą i oświadczył p. B., aby przyszedł dopiero o godzinie 12 w południe. Gdy p. B., w myśl polecenia, zjawił się w policyi o godz. 12, został odprawiony z niczem. Tymczasem złodzieje mieli czas uciec ze swoją zdobyczą. W ostatnich czasach wydarzyło się kilkanaście wypadków kradzieży rur wodociągowych.

Jeszcze Benedyktynki z Przemyśla. Korespondent nasz z Przemyśla informuje nas, iż sprostowanie siostry Stanisławy mija się najzupełniej z prawdą. Faktycznie rzecz się tak miała: Przy wykładzie o Towianizmie nadmieniła „uczona“ Benedyktynka, że Towiański obałamucił obu naszych poetów. Nauka Towiańskiego polegała na tem, że dusza ludzka odbywa wędrówkę przez świat zwierzęcy i roślinny. Skutkiem tego Słowacki myśląc, że jest krową, ryczał, a żona przygrywała mu na skrzypcach... Są to słowa autentyczne siostry Stanisławy, które mogą stwierdzić wszystkie obecne uczennice w liczbie 54.

Prawdą jest również, że o zbawieniu Słowackiego nie wątpiła, bo się przed śmiercią nawrócił, lecz niewiadomą jest rzeczą, czy Mickiewicz jest zbawiony, bo się nie nawrócił. I te słowa potwierdzają wszystkie uczennice.

Aresztowania w Warszawie. „Dziennik poznański“ donosi z Warszawy, że w nocy z dnia 16 na 17 bm. odbyto rewizye w kołach syonistów i aresztowano między innymi młodego Kraushaara, syna Aleksandra, literata.

Aresztowania na granicy niemiecko-rosyjskiej. „W. Allg. Zeitung“ donosi, że w miejscowości Wierzbołowo (gub. suwalska, niedaleko Wysztyńca) aresztowano po stronie rosyjskiej podróżnego, przybyłego z Berlina, który w walizce o podwójnem dnie miał ukryte broszury rewolucyjne. Jestto już trzecie aresztowanie tego rodzaju w ostatnich tygodniach.

Nowa polityka żandarmska a fabrykanci. Z Moskwy donoszą nam: Polityka uprawiana przez tutejszego szefa żandarmeryi Zubatowa, który dla odciągnięcia robotników od socyalizmu, udaje człowieka, przejętego dla nich życzliwością i podczas strejku w fabryce tkanin jedwabnych Moussi'ego przyznawał robotnikom słuszność, zaniepokoiła fabrykantów. Są oni zdania, że Zubatow posuwa swoją komedyę za daleko, co pośrednio wśród robotników, pochodzących w znacznej części z ciemnych okręgów wiejskich, wywołuje, ich zdaniem, różne pogłoski, jak np. o rychłem wykupieniu fabryk przez rząd i opła-

---

geac. Kazałem zatem zawołać do biura po kolei wójtów owych trzech gmin i wypytywałem ich o wszystko najdokładniej. Byli to górale o twarzach poważnych i ciemnych; nie wiem, dlaczego wyobrażałem sobie, patrząc się na nich, że musieli popełnić niejedną zbrodnię w swem życiu. Być może, że te zbrodnie redukowały się tylko do kilku faktów przemytnictwa, ale bądź co bądź posłuchajcie, jaką rozmowę miałem z jednym z nich. Nazywał się Pascalon Arabeyre, a z postawy i ubioru był prawdziwym typem zbójcy hiszpańskiego.

— Dzień dobry panie Arabeyre.

— Dzień dobry panie prefekcie.

— Pan źle głosujesz panie Arabeyre... Wszystkie głosy z pańskiej gminy idą na korzyść nieprzyjaciela cesarstwa... Ja na to nie mogę pozwolić!

I popatrzyłem na niego długo i ostro. Arabeyre milczał, stając się coraz bardziej ponury.

— Czy pan rozumie — zacząłem znowu po chwili.

— Nie — odparł Arabeyre...

Wtedy trzasnąłem ręką w pierwszy lepszy stos aktów, leżący na biurku i wskazując na nie krzyknąłem groźnie:

— Widzi pan te akta?... To są akta, odnoszące się do wszystkich zbrodni, które pan popełniłeś... Te zbrodnie są przerażające...

Arabeyre zbladł, twarz wykrzywiły mu grymasy trwogi i zdziwienia.

— Jakie zbrodnie? — zapytał on, cały drżący.

— Zbrodnie, które mogłyby pana zaprowadzić na galery! Ja mam tu spisane wszystkie, wszystkie, czy mnie pan rozumiesz?

Po tych słowach zostawiłem go przez chwil kilka na pastwę strachu, rosnącego z każdą chwilą. Widocznie dobrze wymierzyłem.

— Słuchaj więc pan — ciągnąłem dalej — jeżeli przy następnych wyborach kandydat rządowy, kandydat cesarza nie będzie miał wszystkich głosów... jeżeli nie będzie miał wszystkich głosów z całej gminy, to wtedy... oddam te straszne akta w ręce cesarskiej prokuratoryi!... Teraz możesz pan odejść!...

Arabeyre wyszedł, nie rzekłszy ani słowa. Ale przy następnych wyborach kandydat rządowy przeszedł nie tylko jednogłośnie, lecz miał 250 głosów więcej, niż było urzędownie zapisanych wyborców!... Tak samo było w innych gminach!...

— To były dobre czasy! — rzekłem.

— Ach tak! — westchnął stary prefekt, którego wzrok pełen był melancholii w tej chwili.

Potem dodał:

— Dziś powszechne głosowanie stało się czemś strasznem, wprost niemoralnem!... Człowiek nawet nie wie sam, co to jest... Coś obrzydliwego!

I długo jeszcze rozmawialiśmy w tym tonie o rozmaitych rzeczach, podczas gdy baronowa G. i kilka innych uroczych pań szły od jednej grupy gości do drugiej i wskazując uśmiechem na pięknie haftowany woreczek, mówiły:

— Dla naszych biednych kandydatów, jeśli łaska!...

caniu przezeń robotników i t. p. Z tego powodu wyłuszczyli fabrykanci swe obawy przed ministrem skarbu Wittem, by fortel Zubatowa nie stał się też fermentem jakichś zaburzeń. Ciekawem będzie w tej sprawie zachowanie się rządu rosyjskiego: z jednej strony, widząc, iż Sybir i więzienie ruchu socyalistycznego dziś zatamować nie zdoła, chętnie patrzył rząd przez palce na próbę podstępnego uśpienia i rozbicia robotników, wprowadzoną w Moskwie przez Zubatowa, pozwalając mu nawet judaszowymi srebrnikami wspomagać tych strejkujących, których zwabić pragnął w swe sidła. Czy jednak wobec strachów, malowanych przez fabrykantów, nie ulęknie się i carat również zubatowskiego „lekarstwa“?

Proces o zamordowanie rotmistrza Krosigka. Z Gąbina donoszą pod datą 18 bm.: sąd wojenny odrzucił żądanie obrony, aby wyłączono z rozprawy dwóch sędziów, jako uprzedzonych przeciw oskarżonym. Sąd ukonstytuował się w dawniejszym swym składzie.

Obniżenie cen węgla. Komisya węglowa rady miasta odbyła onegdaj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Stycznia i uchwaliła dalsze obniżenie cen węgla o 4 halerze na cetnarze we wszelkich kategoryach sprzedaży. Obecnie więc cetnar węgla z dostawą w plombowanym worku do mieszkania będzie kosztował 66 halerzy. Zniżone ceny wchodzą w życie z dniem 21 b. m., to jest począwszy od poniedziałku.

„Ognisko“, stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie, urządza w niedzielę 20 b. m. we własnym lokalu (Rynek główny l. 12) na pomnożenie funduszu budowy własnego domu wieczorek artystyczny z współudziałem pp. A. R. Alszera, Jareckiego i K. Na program składają się produkcye muzyczne, śpiew solowy i chóralny. Początek punktualnie o godz. 7 1/2 wieczór. Ceny miejsc: krzesło 60 h, miejsce stojące 30 h.

Komitet niezawisłych żydów ogłasza, że p. Rosenberg, aptekarz, nie jest upoważniony do zbierania kartek i pełnomocnictw dla tegoż komitetu.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Z teki Juliusza Kossaka dwie akwarele, Czajkowskiego „Kopy“, Drużbackiej „Politycy“ i „Wnętrze kościoła św. Marka“, Podlewskiej Maryi „Chryzantemy“ pastel, Pochwalskiego W. „Krajobraz“, Lustgarten „Dwa portrety“ pastele, Styki Jana „Z dymem pożarów“ (cykl w 6 obrazach), Tetmajera „W lecie“ (do pieśni Moniuszki), „Na wczesną wiosnę“, „Krajobraz“ i „Motyw z Bronowic“, Trojanowskiego E. „Studyum“, Błotnickiego „Medalion dziewczynki“ w bronzie, Karłowskiego „Popiersie mężczyzny“ w gipsie.

Komitet, zawiązany dla sprowadzenia zwłok Szopena do kraju, odbył, jak donoszą ze Lwowa, wczoraj wieczorem posiedzenie. Przewodniczący dr Tchórznicki oznajmił, że komitet otrzymał już w całości pieniądze, przekazane przez dawny komitet budowy pomnika Szopena Kołu literacko-artystycznemu. Kwota ta, po strąceniu kosztów, wynosi obecnie 2518 K, złożonych na książeczkę w lwowskiej Kasie oszczędności. Następnie toczyła się obszerna dyskusya nad dalszą akcyą komitetu, wobec faktu, że sprowadzenie zwłok Szopena do kraju zostało cofnięte w niedającą się oznaczyć przyszłość. Pochowanie bowiem zwłok Szopena na Wawelu okazało się ze względów zasadniczych niewykonalnem, a rodzina Szopena nie życzy sobie, by zwłoki jego spoczywały w innem miejscu. Wobec tej sytuacyi postawił p. Skrzyński wniosek, aby komitet obecny zamienił się w komitet budowy pomnika Szopena z tem zastrzeżeniem, że odwołanie się do społeczeństwa celem zbierania składek odłożone zostanie aż do postawienia pomnika Mickiewicza we Lwowie. Po długiej dyskusyi uchwalono ten wniosek jednogłośnie. Wkońcu przyjęto także wniosek dra Tchórznickiego, aby udać się do wszystkich polskich Towarzystw muzycznych z prośbą o materyalne poparcie celów komitetu.

Obrady nauczycieli kierowników dopełniających kursów rolniczych w szkołach ludowych rozpoczęły się we Lwowie w gmachu szkoły ludowej im. Staszica. W obradach biorą udział wiceprezydent rady szkolnej krajowej Płażek i kilku członków rady szkolnej. 31 inspektorów szkolnych, 41 nauczyli-kierowników kursów rolniczych, profesowie rolnictwa seminaryów nauczycielskich i 6 dyrektorów niższych szkół rolniczych. Przedmiotem obrad jest zdanie sprawy z dotychczasowej działalności tych kursów, oraz wytyczenia programu na przyszłość.

Sprawa pojedynkowa Wolf—Schalk weszła znów w inną fazę. Mianowicie Schalk zakwestyonował honor jednego z sekundantów Wolfa. Z tego powodu utworzony zostanie nowy sąd honorowy, który zbada naprzód zarzuty, podniesione przeciw osobie tego sekundanta. Potem wypowie się sąd honorowy, co do honorowości samego Wolfa.

O zabójcy Sipiagina donosi „Neues Wiener Tagblatt“, iż mógł był zbiedz w czasie zamieszania, spowodowanego zamachem, zwłaszcza, że czekały na niego konie. Mimo to dał się rozbroić i aresztować. Na pytanie Wannowskiego w pierwszej chwili nie dał odpowiedzi. Policya sądzi, że musiał on posiadać wspólników, gdyż ekwipaż, czekający na niego, był bardzo kosztowny. Wobec prokuratora zeznać miał zabójca, że zemścił się za zesłanie swego ojca na Sybir, jakoteż za swoje własne krzywdy.

Kółko Slawistów. XV. Zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w sali XXXII. Col. Nov. o godz. 11 rano punktualnie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Kol. St. Turowski: Zasługi ks. Józ And. Załuskiego (Cz. 3). 3. Dyskusya 4. Kol. Józ. Zagaja: Tendencyjność w dziełach J. U. Niemcewicza (Cz. 2). 5. Dyskusya. Goście mają wstęp wolny.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Budżet ministerstwa finansów.

Poseł Prade oświadcza, że ministerstwo w ugodzie węgierskiej, która na niekorzyść Austryi dostarcza Węgrom wielkich korzyści, łatwo znalazłoby środki do pokrycia licznych wydatków, jak np. zniesienie myt i polepszenie płac dyurnistów. Trzeba przeciw temu się zastrzedz, aby w tym celu zaprowadzano nowe podatki, ponieważ ludność austryacka jest już na krańcu możliwości podatkowej. Natomiast potrzebna jest gruntowna reforma systemu podatkowego. Pozycya dla asanacyi Pragi nie może być inaczej zrozumianą, tylko jako koncesya, odszkodowanie wojenne za młodoczeską kampanię obstrukcyjną. Mówca wnosi i motywuje obszernie wniosek, aby nad pozycyą: „Pierwsza rata subwencyi dla miasta Pragi w wysokości 1,600.000 koron“ głosować oddzielnie od reszty i to w dwóch częściach, naprzód z opuszczeniem słów: „pierwsza rata“, następnie z wypuszczeniem pozycyi samej. (Oklaski u niemieckiej partyi ludowej).

Minister handlu Call odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem o godzinie 1/2 5 po południu posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 4 po południu.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń, 19 kwietnia. Subkomitet dla handlu terminowego zbożem na wczorajszem posiedzeniu załatwił 9 pierwszych paragrafów projektu posła Ira. Referentem wybrano posła Ploja.

Izba panów.

Wiedeń, 19 kwietnia. Izba panów dokonała dziś wyboru do delegacyi i deputacyi kwotowych. Do delegacyi z Galicyi weszli pp. Madejski i Zaleski, jako zastępca ks. Lubomirski. Przy wyborze uzupełniającym do komisyi budżetowej wybrano Jaworskiego.

Na początku posiedzenia złożył przysięgę prof. Smolka, który dziś pierwszy raz zjawił się w Izbie.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

(Telegramy).

Rewizya konstytucyi w parlamencie belgijskim.

Bruksela, 19 kwietnia. Izba posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad rewizyą konstytucyi.

Poseł tow. Smeets oświadcza: Nie wolno oddawać się iluzyom. 60.000 ludzi stoi gotowych, aby zwrócić się przeciwko własnym braciom. Ale nie wszystkich wybiją i jeszcze dość nas zostanie do dalszej walki. Rząd nie chce królowi doradzić, aby spełnił swój obowiązek, my zatem zwracamy się do króla. Niechaj jedno słowo wypowie, a pokój znowu będzie przy rócony. (Oklaski u socyalistów).

Po dłuższych wywodach całego szeregu mówców odrzucono wniosek o rewizyę konstytucyi 84 głosami przeciw 64.

Strejk powszechny.

Bruksela, 19 kwietnia. Rada generalna partyi robotniczej uchwaliła wczoraj przed południem w obecności posłów socyalistycznych jednogłośnie wytrwać w strejku przy używaniu pokojowych środków.

Bruksela, 19 kwietnia. Po posiedzeniu Izby reprezentantów udali się deputowani socyalistyczni wraz z około 1.000 ludźmi do domu ludowego, gdzie odbyło się zgromadzenie. Dep. Vandervelde zaklinał lud do pozostania na drodze ustawowej. Spodziewa się jeszcze interwencyi ze strony króla. Zgromadzenie zatwierdziło uchwałę generalnej rady robotniczej w sprawie wytrwania w powszechnym strejku i rozeszło się w największym spokoju.

Bruksela, 19 kwietnia. Wczoraj w czasie posiedzenia Izby deputowanych miasto całe znajdowało się w formalnym stanie oblężenia. Śródmieście zostało zupełnie zamknięte. Tramwaje nie kursowały. Wszystkie ulice obsadzone były silnymi oddziałami wojsk. Mimo to po ulicach przeciągały tysiączne tłumy.

Ogólne panuje przekonanie, iż partye opozycyjne przeprą swe żądanie.

Bruksela, 19 kwietnia. Skutkiem strejku generalnego, który z dnia na dzień się powiększa i przybiera rozmiary dotąd jeszcze niebywałe, daje się uczuwać powszechny zastój, który dotkliwie już odbija się na wielkich kupcach i przemysłowcach. Wobec tego, iż położenie jest nader poważne, zamierzają przemysłowcy zwrócić się do króla z prośbą, by rozwiązał parlament i uczynił zadość żądaniom klasy robotniczej, celem zażegnania przesilenia.

W kołach przemysłowych sądzą, że jeżeli strejk generalny potrwa kilka dni, wówczas król ustąpi żądaniu opinii i parlament rozwiąże.

Baczność! Robotnicy krakowscy!

Do Komitetu majowego wpisywać się można w lokalu Związku stow. rob. (Mały rynek 6) u tow. Pasławskiego i w administracyi „Naprzodu“ u tow. Urody.

W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob. zgromadzenie komitetu majowego.

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Telegraf i telefon.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów, 19 kwietnia. Wczoraj po południu dokonano skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej z powiatów: sanockiego, samborskiego i żółkiewskiego. Wybrany z powiatu sanockiego z kategoryi handlu Reich, z przemysłu Julian Wang, właściciel fabryki wyrobów chemicznych we Lwowie; z powiatu samborskiego z handlu Maurycy Jonasch bankier, z przemysłu Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa; z powiatu żółkiewskiego z handlu Leon Rosenfeld, kupiec we Lwowie, z przemysłu Bolesław Długoszewski, inżynier we Lwowie.

Tyfus plamisty.

Lwów, 19 kwietnia. „Gazeta narodowa“ donosi, że do dnia 12 b. m. wydarzyło się w powiatach, nawiedzonych tyfusem plamistym, 74 nowych wypadków. Z dawniejszych 167 wypadków wyzdrowiało 122, tak, że razem z nowymi było w leczeniu 119 chorych. Wypadków śmierci było 11. Lekarze, którzy przy niesieniu pomocy chorym zarazili się tyfusem, mają się już wszyscy dobrze.

Wybuch dynamitu w kopalni.

Gniewin, 19 kwietnia. Jeszcze jeden z rannych przy ostatniej katastrofie w szybie Matyldy robotników zmarł.

Burzliwe posiedzenie sejmu.

Budapeszt, 19 kwietnia. W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty pos. Varady (partya niezawisł.) przy pozycyi: nadzwyczajny wydatek dla Jokaya jako naczelnego redaktora dzieła „Austro-węgierska monarchia w słowach i obrazach“ w sumie 8000 K., — wystąpił przeciw temu wydatkowi, ponieważ Jokay nie potrzebuje daru narodowego. Wnosi skreślenie tej pozycyi.

Pos. Rakowszky (partya lud.) przyłącza się do tych wywodów i oświadcza, że przyczyna honorowania Jokaya leży tylko w jego służbistości wobec rządu.

Wśród wielkiej wrzawy i żywych scen między członkami katolickiej partyi ludowej, a partyi liberalnej oświadcza minister oświaty Wlassics: Jokay był przez 17 lat naczelnym redaktorem tego dzieła i znakomite położył zasługi. Należy się więc wyznaczenie mu tego daru.

Poseł Madarasz (partya niezawisła) oświadcza, że nawet przy wielkich załugach Jokaya nie uchodzi, aby tak przypadkowo tę sprawę załatwiono. Mówca nie może się zgodzić, aby z podatków płaconych przez naród, wypłacano Jokayowi pensyę. Nie sprzeciwiałby się temu, gdyby wiedział, że ten, któremu ta pensya ma być wypłaconą, nie zbłądził wobec ojczyzny. Znam jednak — powiada — Jokaya jako indywiduum, które zbłądziło przeciw swej ojczyźnie.

Słowa te wywołują wielkie oburzenie. Słychać okrzyki: Cofnąć, wstydź się pan. Wielu posłów domaga się przywołania go do porządku. Członkowie partyi ludowej wołają: Eljen Madarasz. Po dłuższej wrzawie przywołuje prezydent posła Madarasza do porządku.

Poseł Madarasz oświadcza, że przyjmuje to z szacunkiem do wiadomości i podnosi, że chciał tylko zaznaczyć, iż zachowanie się Jokaya wobec ojczyzny nie uważa za takie, aby zasługiwało na dar honorowy. Ponownie powstaje wrzawa.

Minister oświaty Wlasics jeszcze raz protestuje przeciwko zarzutom zamiaru wkręcenia do budżetu tej pozycyi. (Wielka wrzawa).

Poseł Edmund Barta (partya niezawisł.) żali się, że z loży dziennikarskiej doszedł jego uszu wykrzyk obraźliwy, skierowany przeciwko niemu, co stanowi naruszenie wolności obrad ze strony loży dziennikarskiej.

Prezydent Izby hr. Apponyi przerywa posiedzenie, aż ten, który dopuścił się tego wykrzykniku, zostanie wykryty. W przeciwnym razie każe lożę dziennikarską opróżnić.

Poseł Rakowszky uważa to postępowanie prezydenta jako zbyt ostre.

Prezydent przerywa posiedzenie, po krótkiej jednak pauzie na nowo je otwiera i oświadcza, że dotyczący dziennikarz zgłosił się i wyjaśnił, iż nie miał zamiaru krytykować zachowanie się posła, a jeżeli ten czuł się obrażonym, to ubolewa nad tem. Prezydent uważa sprawę za załatwioną.

Dep. Veres (partya niezawisł.) oświadcza, że Węgry wprawdzie entuzyazmują się dla Jokaya bez różnicy stronnictw, uważa jednak za stosowniejsze uchwalenie daru honorowego zapomocą osobnej ustawy.

Dep. Lengyel (partya niezawisł.) wnosi, aby w sprawie tego daru nie uchwalać osobnej ustawy, ale wstawić tę pozycyę do budżetu, jednakże nie do wydatków nadzwyczajnych, lecz zwyczajnych.

Minister Wlassics zgadza się z tym wnioskiem, poczem przyjęto tę pozycyę i wniosek dep. Lengyela.

Z komisyi cłowej.

Berlin, 19 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla taryfy cłowej sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że rząd zdecydowany jest stanowczo sprzeciwić się żądanemu w licznych petycyach cłu na cukier surowy.

Aresztowanie wynalazcy.

Berlin, 19 kwietnia. Wczoraj aresztowano tu niejakiego Hermana Ganswindta, rzekomego wynalazcę najrozmaitszych motorów, balonów i t. d., który od 15 lat zasypywał prospektami różne osoby i naciągał je na pieniądze. Skutkiem kilku doniesień został on aresztowany pod zarzutem oszustwa i osadzony w więzieniu.

Zapowiedź strejku.

Kopenhaga, 19 kwietnia. Robotnicy portowi i marynarze wszystkich portów duńskich postanowili od 25 b. m. strejkować, jeżeli marynarze, palacze i robotnicy portowi nie otrzymają podwyższenia płacy. Robotnicy portowi nie należący do związku, zamierzają dziś już rozpocząć strejk.

Strejk.

Grenoble, 19 kwietnia. Strejkuje tu 6.000 robotników z fabryk tkackich. Wśród robotników zaczyna panować głód. Między strejkującymi a wojskiem przyszło do starcia, przyczem po obu stronach kilka osób odniosło rany.

Choroba królowej Wilhelminy.

Haga, 19 kwietnia. Wczoraj przed południem ogłoszony biuletyn donosi: Królowa przepędziła noc nie dobrze. Gorączka trwa dalej.

Haga, 19 kwietnia. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego donosi: Lekarze królowej stwierdzili ostatecznie, że królowa zachorowała na tyfus. Przebieg choroby jest dotychczas normalny.

Rokowania pokojowe w połudn. Afryce.

Londyn, 19 kwietnia. W Izbie gmin pierwszy lord skarbu Balfour oświadczył, że Milner i Kitchener odbyli dwie konferencye z delegatami Burów na ich życzenie. Lord Kitchener, odrzucając z przyczyn wojskowych zawieszenie broni, zgodził się, by dla wyboru miejsca na konferencyę rozmaitych burskich oddziałów udzielić pewne ułatwienie. W tym celu przywódcy burscy opuścili Pretoryę. Sądzi, że rokowania będą mogły się rozpocząć dopiero za trzy tygodnie.

Unieważnienie wyboru tow. Picka. Oburzający gwałt antysemitów wiedeńskich.

Wiedeń, 19 kwietnia. Jako powód unieważnienia wyboru tow. Picka podaje magistrat taki cyniczny wykręt, że wyborcy jego oddawali kartki z papieru żółtawego, podczas gdy na użytek wyborców przepisano kartki zupełnie białe. Magistrat dopatruje się w tem naruszenia tajności wyborów. Wyborcy socyalno-demokratyczni założyli rekurs przeciw temu rozporządzeniu magistratu, którym unieważniono 4000 (!) kartek socyalistycznych.

O niegodziwości i podstępności tego postąpienia świadczy najlepiej fakt, że przewodniczący komisyi Demel, gdy mu ktoś zwrócił uwagę na słaby odcień żółtawy tych kart, uznał je za ważne i pozwolił dalej niemi głosować.

Z 9958 kart tylko 5 po skończeniu aktu wyborczego uznano za nieważne. Prowizorycznie przywrócił magistrat dotychczasowy zarząd z Axmannem na czele.

Wiedeń, 19 kwietnia. Organizacya handlowców socyalistycznych wyjaśnia, że zarządzenie magistratu wiedeńskiego jest pod każdym względem nielegalne. Przedewszystkiem przy wyborach korporacyjnych nie używa się urzędowych kartek do głosowania. Tak też stało się i dnia 6 kwietnia gdzie obie strony używały swoich własnych kartek.

Magistrat wydał tylko polecenie, aby kartki były koloru białego i wielkości małego formatu kancelaryjnego. Temu poleceniu stało się zadość, kartki socyalistyczne były białe; wobec tego jednak, że trudno dobrać jednolity odcień papieru, można po dokładniejszem zbadaniu dostrzedz nieznaczną różnicę między kartkami socyalistycznemi a antysemickiemi. Z tej samej racyi możnaby jednak unieważnić wszystkie głosy antysemickie.

Gwałt antysemitów był niespodzianką nawet w namiestnictwie. Kilka dni przed wyborem udali się socyalno-demokratyczni mężowie zaufa-

nia do referenta namiestnictwa z zapytaniem, czy różnica w kolorze kartek nie wpłynie na ważność głosowania. Oświadczono im tam wyraźnie, że odmienny kolor kartek nie może mieć absolutnie żadnego wpływu na ważność aktu wyborczego.

Nie ulega kwestyi, że namiestnictwo zniesie nielegalne zarządzenie antysemickiego magistratu.

Zwycięstwo robotników budowlanych w Bielsku.

Bielsko, 19 kwietnia. Od dłuższego czasu toczył się tu spór między robotnikami budowlanymi a przedsiębiorcami, którzy usiłowali samowolnie przedłużyć dzień roboczy i narzucić robotnikom nowy nie korzystny dla nich porządek fabryczny; największą zaciekłością wobec robotników odznaczał się osławiony wyzyskiwacz Korn. W odpowiedzi na zachowanie się przedsiębiorców, zażądali robotnicy 10 god. dnia roboczego i postanowili jednogłośnie rozpocząć strejk w razie odrzucenia ich żądań. Wobec solidarnego zachowania się robotników, przedsiębiorcy musieli ustąpić. Wczoraj odbyła się tu wspólna konferencya robotników i przedsiębiorców, na której ci ostatni zgodzili się na żądania robotników i skrócili dzień roboczy o 1½ godziny.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Cyrkularz jezuicki 1·26 K, Dr O. 5·—, W. K. 0·30, Papiernikowi wydarto 12·—, Fr. Chojna 0·60, Małpie Do. na cylinder jubileuszowy 1·—, Haeker i Marek zwrot z podróży 23·—, Prac. w druk. Fischera 5·40, Z listy K. W. 1·— i M. E. w Stanisławowie 1·—, Merun linoskoczek 0·20, Dr B za świadectwo 2·—, K. J. 0·50, Dzielna Belgia 0·30, Zecerzy przy „Naprzodzie" 3·80, F. G 1·—, Zabezpieczenie na starość ze Szczakowy 0·50, H. Kr. 20·—, Z Tarnowa 28·90 Razem 107·86 K.

Komitet strejkowy w Buczkowicach otrzymał na listę: Nr. 1 K 0·12, Nr. 3 K 2·18, Nr. 4 K 4·36, Nr. 6 K 2·10, Nr. 8 K 1·40, Nr. 9 K 3·70, Nr. 10 K 3·60, Nr. 11 K 5·60, Nr. 12 K 2·—, Nr. 14 K 6·90, Nr. 18 K 4·80, Nr. 19 K 0·62, Nr. 20 K 2·—, Nr. 22 K 4·80. Razem zebrano w Biały 42·18 K.

Komitet zasyła podziękowanie tym, co zbierali i ofiarodawcom.

Na strejk w Buczkowicach złożyli: Prac. w druk. Uniwersyteckiej 5·62 K, Z. 2·— K. Razem 7·62 K.

Na wdowy po ofiarach tryesteńskich złożyli: Kulman 6·30 K, Rob. warszt. akcyjnej spółki w Schodnicy 14·48, Rob. metal. zatrud. u firmy P. et M. w Borysławiu 31·25 K. Razem 52·03 K.

PODZIĘKOWANIE.

Niżej podpisani składają imieniem Stow. robot. polskich „Siła" w Wiedniu pp. Auberom, tow. M. Daszyńskiej, p. Siebenlist, p. Szusterowi, p. prof. Tybergowi i p. Wiesenbergowi, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wieczorku, urządzonego w X. rocznicę założenia tegoż Stow.; serdeczne podziękowanie. Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1902. Za wydział: *Ludwik Terakowski*, przewodniczący. *Władysław Rawski*, sekretarz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Koczanowski
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412